

Solidarność 1980 r.



Autorka plakatu:
Paulina Grądzka

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych



Wielki Strajk 1980 roku stał się przełomem w historii naszego kraju i regionu. Bezpośrednim jego skutkiem było wyrażenie przez władze komunistyczne zgody na powstanie niezależnej od nich organizacji – **Niezależnego Samozwiązanego Związku Zawodowego „Solidarność”**.

„Solidarność” jako legalna organizacja istniała tylko rok. W tym czasie wstąpiło do niej prawie 10 milionów Polaków. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku działała w podziemiu i przetrwała do upadku komunizmu w Polsce w 1989 roku. Przyczyniła się do zakończenia zimnej wojny, co dało początek stopniowemu jednoczeniu się całej Europy.

Dla młodych Polaków „Solidarność” nie jest doświadczeniem osobistym. Znają ją z relacji rodzinnych lub kart podręcznika, a współczesna Polska – demokratyczna i otwarta na świat – wydaje się oczywistością. Co w proteście z 1980 roku jest dla nich najważniejsze? Jak postrzegają przemiany, które zaszły w naszym kraju i regionie dzięki masowemu zrywowi pokolenia ich rodziców i dziadków?

Odpowiedzi na te pytania udzielał uczeń Gimnazjum nr 16 w Gdańsku. Autorzy tej części wystawy – nastolatki w wieku 13–15 lat – samodzielnie wybrali tematy i formę, w jakiej chcieli odpowiedzieć o Polsce sprzed i po „Solidarność”. Swoimi refleksjami dzielą się także osoby nieco starsze, które skorzystały z możliwości, jakie daje wolny kraj.

Osobną część stanowią wypowiedzi studentów z Białorusi, Rosji i Ukrainy, dla których „Solidarność” jest źródłem inspiracji i nadziei.

Prezentowana wystawa to opowieść o tym, jak solidarność zwykłych ludzi zaowocowała solidarnością przez duże „S”. To opis drogi „zakneblowanego” społeczeństwa do wolności.

Szczególnie dziękujemy dyrektorowi Gimnazjum nr 16 w Gdańsku Mirosławowi Kołmieskiemu, nauczycielkom historii Marii Kakareko i Katarzynie Guzy oraz koordynatorowi programów wschodnich Nedomowi Useinowowi.

Koncepcja i opracowanie:
dr Michał Sempolowicz

Projekt graficzny:
Bartłomiej Siwek

Wystawa zorganizowana przez
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku
w ramach projektu edukacyjnego „Polanki 124 b”





Co nam dała **„Solidarność”?**

„Solidarność” oczami młodych

Autorka plakatu:
Agnieszka Weis

W komunistycznej Polsce społeczeństwo było pozbawione możliwości swobodnego krytykowania władzy oraz miało bardzo ograniczony dostęp do prawdziwej informacji. Alternatywą dla mediów podlegających rządowej cenzurze stały się rozgłośnie radiowe nadające z Zachodu oraz nielegalne wydawnictwa. Można szacować, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. nakłady podziemnych czasopism sięgały kilku tysięcy egzemplarzy, a w okresie „Solidarności” były wielokrotnie większe.



Życie w czasie PRL-u

PRL kojarzy się wszystkim z walką o każdą rzecz, godziną policyjną i SB na ulicach. Oczywiście w sklepach wieczne kolejki i brak towaru (jedynie węgiel – niezbędna część ludności). Buntły klasy robotniczej, Lech Wałęsa. Jednym słowem

Solidarność

Ten wiersz opowiada o Polakach w przeszłości
O życiu ludności o zjednoczeniu.
Dlatego czytanie go skupiamy.

Gdy i wojna się zakończyła
odbudowę Polskę ponad wszystko było.
Ludzie żyli w takim świecie
ciepło pracowali,
czyli ponad normę
mnożyli i tak
produkcję pracy
pracowali dzielnie.
Byli więc nagrażani
Lecz przez innych ludzi nieustannie kłóceni.

Tak więc Polskę Naszą odbudowaliśmy.
Prawa Kultury i Nauki od Rosji dostaliśmy.
A w sporze Gierka i Solidarności
kryzys gospodarczy u nas nastąpił.

Złoty osiołek kupił trzeba było mieć kartki.
Ludzie w długich kolejkach czekali
od rana do wieczora
ale gdy przyszła ich pora
kwestnie, po której stał
na pustych półkach regły nie został.

Tak życie powoli miało
a ludzie wnet czekali
na lepsze jutro
i nie zmiany.

Dlatego chcąc coś zmienić
ludzie straszyli
demonstracje i strajki wstrzymali.
Lecz wstrzymane to się nie podobalo
a zniewolili tych
co się politykę sprzeciwiali.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko
był też za zmianami
lecz jego zdanie
było niezgodne z obowiązującym prawami.

Lech Wałęsa zwyciężył zmienił
nazwę: Solidarność.
Nawet gdy stan wojenny
Januszki wprowadziły
i chodź cenzura obowiązywała
Polacy się nie poddali
i wolną Polskę z Lechem Wałęsą wygrali.

Świat się szybko zmienił.
Ludzie się nagrodzi.
Za siebie nie oglądają się
i w przyszłość patrzą
o historii i przeszłości często zapomniawszy.

Diagmara Sulich

Autorka plakatu:
Olga Tarnowska

Co nam dała
solidarność?
„Solidarność” oczami młodych



> Krótka historia powstania ruchu „Solidarność” widziana oczami ucznia III klasy gimnazjum

Kiedy w grudniu 1970 roku niezadowolenie klasy robotniczej przerodziło się w masowy bunt nikt nie przypuszczał, że historia tak się potoczy. Wydarzenia roku 1970 wywołały zmuszenie, ale systematyczne przemiany polityczne i społeczne. Trwała przypięsiona kłótnia demokracji. W sierpniu 1980 roku zdarzyło się w Gdańsku coś, co trudno zrozumieć i opisać. Stocznia Gdańska im. Lenina stała się oazą wolności słowa, myśli i czynu. Tu to narodziły się niezależne samorządne związki zawodowe, które później przybrały nazwę „Solidarność”.

A wszystko zaczęło się rano 14 sierpnia na wydziale W-2 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Tu w obronie Anny Walentynowicz części załogi stoczni podejmując protest. 15 sierpnia do strajku przylączyła się inną załogę w Trójmieście. Następnego dnia to stopniowa eskalacja protestu obejmująca cały kraj. Mimo wielkich trudności załogi się nie poddały, a negocjacje ze strony kierownictwa zakładów i władz wojewódzkich jeszcze mocniej je konsolidowały. Utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej im. Lenina”. Rozpoczęła się wojna nerwów.

Pomiędzy dowódcami Grudnia 1970 roku organizatorzy strajku doskonale wiedzieli, że nie wolno pod żadnym pozorem wyjść ze stoczni. W miarę jak rosła świadomość polityczna strajkujących, zmieniła się hierarchia wysuwanych postulatów. Liczne dotychczas sprawy społeczne i ekonomiczne (wolność od pracy sobót, służby zdrowia). Jednak najważniejsza dla strajkujących była sprawa związków zawodowych – niezależnych i naprawde samorządnych. Toczyła się ostra gra. Chodziło o najwyższą stawkę: o poszanowanie praw obywatelskich i ludzką godność. Postulaty robotników wydawały się stronie rządowej naderkalne.

Słynna lista 21 postulatów z 17 sierpnia 1980 roku posłużyła do stanowczego negocjowania z stroną rządową. Było trudno, ale upór i zdecydowanie negocjatorów stopniowo przynosił postępy. Punkt po punkcie...

Strajki opanywały cały kraj. Na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego stanął Lech Wałęsa. Przy wsparciu działaczy Komitetu Obrony Robotników, Wolnych Związków Zawodowych i innych organizacji (w tych czasach zakazanych), a nade wszystko przy ogromnej pomocy Kościoła i przy poparciu Jana Pawła II naszego papieża powstaje „Solidarność”.

Opinia publiczna i związki zawodowe na całym niemal świecie stanęły po stronie polskich robotników. Twierdził, że państwo można zreformować, aby polepszyć los zwykłego człowieka.

Koniec sierpnia 1980 roku przynosi upragnioną ulgę. Po wielokrotnych uzgodnieniach trwających setki godzin i wielu nieprzespanych nocach czas podjąć ostateczne decyzje.

14 października 1980 roku podpisano porozumienie w Szczecinie i Gdańsku.

Później podobne porozumienia podpisano w innych regionach Polski. Nastąpiła legalizacja związku „Solidarność”, rozpoczęły się powolne, ale stanowcze przemiany w Polsce. Od sierpnia 1980 roku do grudnia 1981 roku o „Solidarność” zapisało się 10 milionów Polaków. Polska przeżywała bardzo trudny okres. Z jednej strony proklamowano piękne hasła i zapowiedziano realizację szczytnych ideałów. Tymczasem posunięcia władz zdawały się zmierzać do tego, by społeczeństwo dzielić i antagonizować.

O północy 13 grudnia 1981 wprowadzono stan wojenny. Rozpoczęto masowe aresztowania i internowania osób do miejsc odosobnienia. Zdelegalizowano „Solidarność”. Działalność Związku schodzi do podziemia. Słowo „solidarność” nabiera znaczenia – staje się z jedną z naczelnych idei pańskiego nauczania.

Rozpoczęła się masowa emigracja ludzi na zachód. Powstawały ośrodki pomocy internowanym i aresztowanym – ogromną rolę odegrał w tym Kościół katolicki.

Jedyną legalną formą protestu stały się uroczystości religijne. Długo trzeba było czekać na odwołanie stanu wojennego. Stało się to w noc sylwestrową roku 1982.

Związek zawodowy „Solidarność” stopniowo odzyskiwał swoją wielkość. Władza zrozumiała, że tylko dialog jest miarą sukcesu. Oczy całego świata skierowały się na Polskę.

W tym czasie część przedstawicieli opozycji w uzgodnieniu z władzami „Solidarność” podjęła próby negocjacji z władzami PRL. Doprowadziło to do spotkania w 1989 roku przy okrągłym stole przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z władzami PRL.

Z relacji świadków i doniesień prasowych wynika, że rozmowy były trudne, czasami bardzo trudne. Podstawowym warunkiem była powtórka legalizacja związku zawodowego „Solidarność”. W wyniku rozmów przywrócono podstawowe wartości polityczne i ekonomiczne.

Tak narodziła się III Rzeczpospolita, której symbolem stał się Orzeł w koronie.

Od tego czasu związek „Solidarność” przechodzi różne przemiany. Trudno powiedzieć czy dobre, czy złe. Ocenia to kiedyś Historia.

Gdy pisałem ten materiał, wydawał mi się katastrofą lotniczą pod Smoleńskiem. Na pokładzie samolotu była osoba, od której wszystko się zaczęło: Anna Walentynowicz. Zginęła tragicznie 10 kwietnia 2010 roku.

Mateusz Kurosik

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

W podulach zapisanych na sklejce i powieszonych na stożkowej branie zawarty jest opis rzeczywistości Polski Ludowej. Strajkujący domagali się m.in. podwyżek pensji, poprawy zaopatrzenia w żywność i skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie. W pierwszych strajkach zasadniczych postulatami zgadziły się na działanie niezależnych od państwa związków zawodowych, prawa do pracy, wolności słowa i zaprzestania represji politycznych. W 2003 r. tablice z 21 postulatami zostały wpisane na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO „Pamięć Świata”.

Autorka plakatu:
Anastazja Kulakowska



> Wywiad z Józefem Junikiem, pracownikiem Stoczni Gdańskiej w latach 1959-1990

– Kiedy odbył się pierwszy strajk?
 – W 1970 roku. Pamiętam moment, kiedy przyjechała kolejka elektryczna z Gdyni. Miała przestrzelone szyby. Następnego dnia, przychodząc do pracy, zauważyłem, że cała stocznia była okrążona przez czołgi, a na bramie stała nie straż przemysłowa, ale żołnierze. Radiowozы policyjne jeździły, nawołując do opuszczenia stoczni. My jednak w niej zostaliśmy. Telefony zostały odłączone. Aby pojechać do rodziny lub jakiegoś miejsca w kraju, trzeba było posiadać specjalną przepustkę.

Patrycja Narewska, Dominika Stryjewska



> Wywiad z Andrzejem Stryjewskim

– W jakich strajkach pan uczestniczył?
 – Moim pierwszym strajkiem był strajk okupacyjny, który rozpoczął się 14 grudnia 1970 r. z powodu podwyżki cen żywności. Miałem wtedy zaledwie 19 lat i pracowałem od 3 miesięcy w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Wskutek brutalnej akcji milicji i wojska zginęło aż kilkadziesiąt osób!

Patrycja Narewska, Dominika Stryjewska

>> Wywiad z Andrzejem Krucińskim, byłym pracownikiem Stoczni Północnej

– Jak wyglądała sytuacja gospodarcza Polski w latach siedemdziesiątych i późniejszych?
 – W latach siedemdziesiątych wszystko było bardzo drogie, brakowało podstawowych artykułów spożywczych, takich jak: mięso, nabiał, kaszka manna dla dzieci, proszki do prania czy środki czystości. Sklepy świeciły pustkami, na półkach stała jedynie musztarda i ocet, a jeżeli się poszczęściło, czasami można było kupić kaszankę bądź salceson. Napoi do picia był bardzo mały wybór, przede wszystkim woda mineralna i oranżady. Pepsi-Cola była bardzo droga i trudno dostępna. Istniały sklepy „Pewex”, w których można było kupić rzeczy zagraniczne, „konsumy” – dla wojska, milicji, działaczy partyjnych, w których znajdowały się artykuły lepszej jakości, jak np.: szynka w puszcze, mięso, wędliny.
 – Z czym kojarzyła się „Solidarność” kiedyś, a z czym dzisiaj?
 – Kiedyś „Solidarność” była bardzo zjednoczona, tzn. robotnicy i inteligencja przy bardzo dużym wsparciu Kościoła przeciwstawiali się władzy ludowej i komunizmowi. Dzisiaj „Solidarność” jest podzielona na ultrapravicę i centroprawicę, i mimo że obie mają wspólne korzenie, różnią się między sobą. Dzisiejsza „Solidarność” i ta sprzed 30 lat bardzo się od siebie różnią.

Klaudia Krucińska, Aneta Łapuć

>>> W 1970 r. byłem kawalerem po szkole średniej. Brat i mama pracowali ze mną w stoczni. Byli sześć lat na Syberii. Rok 1970 – był najgorszy, jak wojna. Strajk pełen prowokacji. Strajkowaliśmy słusznie. Statki budowaliśmy za becen dla Ruskich. Najczęściej brałem tyle nadgodzin, że w miesiąc kończyłem plan przeznaczony na dwa miesiące. Wszystko dla dobrej rodziny.

Ze wspomnień spisanych przez Klaudję Szamotulską

Fot. Archiwum IPN

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych



> Wywiad z dziadkiem

- Gdzie i na jakim stanowisku pracował pan w 1980 r.?
- Pracowałem jako spawacz okrętowy na wydziale K-1 w Stoczni Północnej w Gdańsku.
- Jak wspomina pan strajk w stoczni?
- Nie pracowaliśmy wtedy, wydziały stanęły. Na terenie stoczni czuło się nieprawdopodobną atmosferę wolności i solidarności wśród pracowników oraz strachu przed represjami.
- Jak wówczas wyglądała brama stoczni?
- Na bramie wejściowej zakładu wisiały flagi białe-czerwone, kwiaty, obrazy Matki Boskiej, krzyże i ulotki oraz transparenty z napisami „Solidarność”.
- Co działo się za bramą?
- Podczas strajku spaliliśmy w szatniach na styropianach, kufajkach. Jedzenie przynosiły rodziny albo obcy ludzie. Zostawiali je pod bramą, bo na teren stoczni nie mogli wejść. Czuliśmy wtedy, że ludzie są z nami i popierają nasz strajk.
- Do czego nawoływał Komitet Strajkowy Stoczni Północnej?
- Komitet nawoływał do obstawiania przy postulatach, między innymi podwyżki płac, powołania wolnych związków zawodowych i wolnych sobót. O tych postulatach wiedzieliśmy z ulotek rozpowszechnianych podczas strajku.
- Ile czasu nie widział pan swojej rodziny?
- Około dwóch tygodni. Widywałem się jednak z żoną, która przynosiła mi jedzenie. Miałem także kontakt z teściem, który przychodził pod bramę stoczni, aby uczestniczyć w mszach świętych odprowadzanych na terenie zakładu pracy.
- Czy posiada pan jakąś pamiątkę z tego okresu?
- Tak. Mam mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem „Regina Poloniae”. Wisi on na ścianie i przypomina tamte niezwykle wydarzenia.

Weronika Kaczmarek

>> Wywiad z Kazimierzem Łużyńskim, członkiem „Solidarności”, uczestnikiem strajków w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

- Jaki był powód przyłączenia się pana do „Solidarności”?
- Na początku walczyliśmy po prostu o wolne związki zawodowe. Dopiero później została utworzona „Solidarność”. Przyłączyłem się, aby razem z innymi walczyć o lepsze warunki dla ludzi pracy, wolność słowa i poszanowanie godności człowieka. Co prawda istniały związki zawodowe, to jest CRZZ [Centralna Rada Związków Zawodowych], ale organizacja ta nie reprezentowała istotnych interesów ludzi pracy.
- Czy w związku z uczestnictwem w strajkach pracownicy ponosili konsekwencje?
- Mnie osobiście żadne konsekwencje nie spotkały, ale wielu osobom bardzo utrudniły życie. Najczęściej ludzie byli zwalniani z pracy, młodzi mężczyźni kierowani do kompanii karnej w wojsku, a dzieci robotników nie dostawały się na uczelnie wyższe.
- Czy było warto?
- Oczywiście, że było warto. Mimo bólu i strachu, jakiego doświadczyliśmy podczas strajków i po nich, wiem, że było to potrzebne dla odrodzenia się nowej, wolnej Polski.

Ola Łużyńska

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorzy prac:

1. Paula Chmielowska, Kasia Rytlewska
2. Martyna Gołębiwska
3. Ola Wójcik, Mirela Chwedonuk



> Wspomnienie stoczniewca

Czternastego sierpnia 1980 r. przerwaliśmy pracę. Wszyscy mieliśmy dość ciągłego nacisku władzy, pracy za bezcen. Powiedzieliśmy: „Czas na zmiany!”. Wyszliśmy na zewnątrz, wierząc, że uda nam się coś zmienić. Mieliśmy w końcu po swojej stronie większość obywateli oraz najważniejszego człowieka – papieża Jana Pawła II – Polaka, który na swojej pielgrzymce dał nam do zrozumienia, że wie o naszej sytuacji.

Poprowadzili nas Jurek Borowczak, Ludwik Prądzyński i Bogdan Felski. Wszyscy zaczęło się około godziny 6.00 rano. Po kolei dołączali się do strajku różne działy. Mniej więcej o 10.00 dołączył do nas Lech Wałęsa. Stał, jako najstarszy, na czele całego strajku.

Razem z kolegami z oddziału dostaliśmy się do bramy wejściowej. Od razu dało się zauważyć, że wielu ludzi przyszło nas wesprzeć. Wejście do stoczni było udekorowane kwiatami, polskimi flagami, obrazkami przedstawiającymi Jezusa i Maryję. Specjalnie wyznaczone osoby pilnowały, aby nikt nie dostał się na teren zakładu i nie został przemyczony alkohol.

Wróciłem do domu. Marysia, moja żona, powiedziała mi, że przez to, iż wywołaliśmy strajk, nie działa komunikacja miejska, a „w sklepach nie ma żadnych produktów”. Że ludzie nie mają z czego ugotować obiadu, jak dotrzeć do pracy.

Nie mogłem spać. Wstałem o czwartej rano. Okazało się, że zablokowano w mieście łączność telefoniczną i teleksową z resztą Polski. Zostaliśmy odcięci od reszty świata. Chciano, żeby bunt pracowników się nie rozprzestrzeniał.

Szesnastego wywalczyliśmy część z naszych postulatów. Ogłoszono koniec strajku w stoczni, ale chwilę później ogłoszono solidarnościowy strajk, podczas którego do naszej stoczni przyłączyły się Stocznia Remontowa, Północna i inne zakłady. Główną ideą protestujących było wprowadzenie w życie postulatów, które miały na celu poprawę życia, losu całego społeczeństwa. Powołano też MKS – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, na którego czele stanął Leszek Wałęsa.

W niedzielę powitała nas wspaniała wiadomość – pierwsze zwycięstwo. Godność człowieka pracy, Anny Walentynowicz, została obroniona dzięki postawie robotników Stoczni Gdańskiej. Dyrektor Klemens Gniech zgodził się na podwyżkę płac o 1500 zł, przywrócenie do pracy Lecha Wałęsy i Anny Walentynowicz, wprowadzenie dla stoczników dodatku drożyznianego. Wszyscy delegaci wydziałowi oraz członkowie Komitetu Strajkowego otrzymali list bezpieczeństwa. Spisano też 21 postulatów, które dotyczyły wszystkich pracujących w PRL.

Joanna Dawidowska

Autorzy plakatu:

Grzegorz Matyszewski, Kamil Lanski

Fot.

1. L. Biernacki; 21 postulatów na bramie Stoczni Gdańskiej

2. Archiwum IPN, spuścizna W. A. Bielachowicz. Podpisanie Porozumień Sierpniowych w Sali BHP 31 VIII 1980 r. Od lewej: wicepremier M. Jagielski, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego L. Wałęsa

> 21 postulatów

Żądania strajkujących załóg reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy są następujące:

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikacji przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowej.
2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
3. Przestrzeganie zagwarantowaną w konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
4. • Przywrócić do poprzednich praw:
 - ludzi zwolnionych z pracy po strajkach 1970 i 1976 r.
 - studentów wydalonych z uczelni za przekonania.
- Uwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego).
- Znieść represje za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania.
6. Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 - podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno- gospodarczej
 - umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ.
8. Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki.
11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez:
 - zrównanie zasilków rodzinnych
 - zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.
13. Wprowadzić na mięso i przetwory kartki-bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do lat 50, a dla mężczyzn do lat 55 lub przeprowadzić w PRL 30 lat dla kobiet i 35 dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacalnych.
16. Poprawić warunki pracy Służby Zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres 3 lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.
20. Podnieść diety z 40 zł do 100 zł i dodatek za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekomensować zwiększonym wywiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych



> Wywiad z Wojciechem Troszczyłow, byłym pracownikiem Stoczni Remontowej w Gdańsku

- W tym roku obchodzimy trzydziestelecie lecie powstania NSZZ „Solidarność”. Co dzisiaj oznacza to słowo dla pana?
- Solidarność, patrzac na tamte czasy, kojarzę z obrazem tonącego, który złapał powietrze wolności; z entuzjazmem ludzi, którzy odzyskali obszary wolności na szeroka skalę.
- Czy był pan członkiem związku zawodowego „Solidarność”?
- Jestem członkiem od początku powstania związku do dzisiaj. Brałem udział w strajkach sierpniowych, które doprowadziły do powstania „Solidarność”. Patrzac z perspektywy czasu można powiedzieć, że tam tworzyła się wolna Polska. Pracowałem w tym trudnym czasie w Gdańskiej Stoczni Remontowej na wydziale silnikowym.
- Jaki i wpływ miała działalność związku na społeczeństwo?
- Ludzie przestali bać się mówić prawdę, upamięniać swoje poglądy. Poculi odwagę, swoją wartość i wierzyli, że mogą wziąć swoje sprawy w swoje ręce. Był to pierwszy niezależny związek zawodowy zdolny przeciwstawić się łamaniu praworządności przez aparat władzy oraz niektórych członków PZPR.
- A jaki wpływ miała „Solidarność” na Pana życie i bliskich?
- Byłem młodym człowiekiem, który miał żonę i córkę. Aktywnie włączyłem się w pracę związkową. Pochłaniało to dużo czasu. Tworzyłem wraz z kolegą system kolportażu prasy związkowej i wydawnictw niezależnych. Wzięło się to z podróbowaniem po całej Polsce. Nawigazywałem kontakty między pracownikami innych zakładów. Wcześniej wszelkie kontakty między robotnikami różnych branż były nadzorowane przez władzę za pośrednictwem związków branżowych oficjalnie uznawanych przez Partię.
- Który z 21 postulatów był dla pana najważniejszy? Czy został zrealizowany?

- Pierwszy punkt jest najważniejszy: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikająca z ratyfikowanej konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy”. Uważam, że radzi cięka na realizacji.
- Czy były momenty trudne w czasie strajku w sierpniu 1980 r.?
- Były momenty zwątpienia, kiedy ludzie pod wpływem propagandy partyjnej opuszczali zakład pracy. Takie były początki, wtedy ważyły się losy strajku. O ostatecznym zachowaniu Głównego decydowały silne jednostki, takie jak Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz czy Andrzej Głowiński. Mogę być dumny, że byłem w załodze Stoczni Remontowej, która nie opuściła swoich stanowisk w chwilach próby. Dużym wsparciem był ks. Henryk Jankowski oraz wspólna modlitwa, która jednocięza założyła.

Piotr Borostowski

>> Wywiad z Markiem Stryjewskim

- Nie jest pan pracownikiem Stoczni Gdańskiej, lecz też uczestniczył w strajkach. W jakich?
- Uczestniczyłem w jednym strajku. Był to strajk okupacyjny w firmie „Techmor”. Firma ta dostarczała oczyszczalnie ścieków do okrętów w Stoczni Gdańskiej.
- Jak opisałby pan swoje, jak i odczucia innych ludzi, którzy nie pracowali w Stoczni Gdańskiej?
- Myślę, że na pewno dało się odczuć wielką niepewność. Nie było wiadomo, jak strajki się skończą. Gdy udało się podpisać porozumienia sierpniowe, wszyscy byli bardzo radosni.

Patrycja Nawawska, Dominika Stryjska

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorzy prac:

1. Piotr Borostowski
2. Adrianna Jurczyk
3. Magdalena Kalwasirska, Kinga Rost
4. Weronika Kaczmarek



> Bohaterowie

Dzięki wiadom, my – młodzież – dowiedzieliśmy się, jak wyglądało życie w tamtych czasach oraz z jakimi problemami ludzie musieli sobie radzić.

Przed wszystkim nie czuli się oni bezpiecznie, żyli w ciągłym strachu i niepewności. Do tego dochodziły problemy gospodarcze, brak żywności w sklepach. Między innymi to doprowadziło do strajków oraz powstania Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Społeczeństwo domagało się towarów na półkach sklepów i obniżenia ich cen.

Lech Wałęsa został przywódcą i pociągnął za sobą wiele osób, które zdecydowały się strajkować bez względu na to, gdzie pracowali, jakie były ich przekonania. Ludzie razem zaczęli stawiać opór władzy i dążyć do uzyskania lepszych warunków życia. Stacjonujący dzielnie walczyli o wolność i zaspokojenie potrzeb swoich i rodziny. Polacy w każdy możliwy sposób wspierali działaczy związku. Chociaż pochodzili z różnych środowisk, nie mieli problemu ze zjednoczeniem się w imię wspólnego dobra.

My jako młodzież powinniśmy brać przykład z nich – osób walecznych, pewnych swoich racji i zdecydowanych. Wiele z nich może być dla nas autorytetem.

My jako 15-letnie dziewczyny jesteśmy pełne podziwu dla Anny Walentynowicz za jej odwagę, determinację, skromność i bezinteresowne oddanie się ojczyźnie. Nasz szacunek dla niej nigdy nie zmaleje.

Dominika Stryjewska, Patrycja Nawewska

>> Solidarność (piosenka)

1. Kiedy w Polsce szerzyło się kłamstwo
Lech Wałęsa bronił nasze państwo
Choć był tylko zwykłym robotnikiem
Ze swym pięknym i gestym wąsikiem

2. Wielu patriotów wtedy działało
Przeciw PRL-owi protestowało
Pierwsze były strajki lubelskie
Chcące zniszczyć władzę diabelską

Ref. Solidarność zjednoczyła nas
Wolnej Polski naszedł czas
Wciąż dumnie nieśmy flagę
I naszą – Polaków odwagę

3. Za Wałęsą ruszyła szkieł
Stocznia wraz z księdzem Henrykiem
A ich hymnem stały się „Mury”
Których nie powstrzymały cenzury

4. Solidarność wspierał powien ksiądz
Któręto nie skusił żaden pieniądź
Nasz dzielną Popiełuszką Jerzy
Ale przez SB teraz w grobie leży

Ref. Solidarność zjednoczyła nas
Wolnej Polski naszedł czas
Wciąż dumnie nieśmy flagę
I naszą – Polaków odwagę

Marta Sienkiewicz, Sylwia Nawewska

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

„Solidarność” dała nam nowych bohaterów. Są wśród nich robotnicy, przedstawiciele inteligencji humanistycznej i technicznej, osoby duchowne. Podjęli oni ryzyko i zaprotowali przeciw ponizeniu i zakłamanu, jakiego codziennie doświadczało społeczeństwo. Symbolizowali ich konkretne osoby: robotnicy Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa, inżynier Andrzej Gwiazda, z wykształcenia historyk Bogdan Borusewicz, ksiądz Jerzy Popiełuszko.

Fot.
1-4: Andrzej IPN
S. P. Głazet



Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. zakończył okres „karnawału »Solidarności«”. Aktywność społeczeństwa została zduszona, a sytuacja w kraju pod wieloma względami wróciła do stanu sprzed Sierpnia 1980 r. W latach osiemdziesiątych XX w. władze nie były w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb życiowych ludności. Tysiące Polaków wyemigrowało. Ośmiem lat trwała przedłużająca się agonia systemu, którego nie można było zreformować.

> Wywiad z Krystyną Pieńkowską, członkiem Komitetu Założycielskiego Pracowników Oświaty w Gdańsku oraz uczestnikiem strajku nauczycieli w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku

- Dlaczego nauczyciele podjęli strajk w roku 1980? Co chcieli przez to osiągnąć?
- To, z czego korzystacie teraz. To myśmy właśnie wywalczyli dzisiejsze parlamenty, prawo do swobody poglądów. Bardzo ważna sprawa: prawo do mówienia prawdy, poznawania historii, kultury, literatury ojczyzny. Otwarcie drzwi na Zachód, na inne systemy szkolnictwa, uczenia.
- Kiedy została Pani internowana? Gdzie została Pani osadzona?
- Najpierw zawieźli nas do Strzebielinka za Wejherowem. Jechaliśmy tam nocą, bo po mnie przyszli jeszcze grubo przed rankiem. Nie powiedzieli, gdzie nas wywożą. Strzebielin to było więzienie dla osób z niezbyt wysokimi wyrokami. Byliśmy tam krótko. Pierwsza rzecz, jaką usłyszałam, to było: „Pani Krystyno, niech się Pani nie martwi. Jakby coś wam się działo, to stukajcie w ścianę, a my zaraz przyjdziemy z pomocą!”. Myśmy nie byli normalnymi więźniami. Byliśmy ludźmi, o których wczoraj jeszcze z entuzjazmem pisały gazety, proszono o wywiady. Nasze twarze były wszystkim znane. To nie była jakaś szara masa ludzka, tylko ludzie z czołwki związku. Dlatego ci, co nas tam więzili, nie wiedzieli, jak z nami postępować. My nie przestrzegaliśmy regulaminów, bo one są dla więźniów, a my nie zostaliśmy o nic oskarżeni. Żadne więzienie nas nie chciało. W końcu wywieziono nas do Gdańska na Kurkowską. Tam to już było strasznie. Od razu nam tam powiedziano, że tu się wykonuje wyroki śmierci. Jak wjeżdżałyśmy więźniarką, zakratowanym samochodem, pod bramę tego więzienia, przywitała nas grupa zomowców (w takich okropnych szarych mundurach), każdy z psem. Myśmy przez ten szpaler musiały przejść o zmierzchu. Pamiętam, jak na takim placu (spacerniaku) obudowanym murem stałyśmy, a mężczyźni wystawiali głowy z okien, by zobaczyć, o co chodzi. Osiemnaście kobiet, pań, w futrach. Nie wiedzieli, dlaczego nas zgarnęli. Jak podeszłyśmy, to nas zapytali: „Dziewczyno, skąd jesteście?”. „Z Solidarności”. Oni na to: „No i na co wam przyszło, dziewczyno...”. Tak sobie pomyślałam, że w tym momencie jesteśmy wszyscy równi. Razem z tymi, co kradną, zabijają, i my, co obok nich mieszkaliśmy.

Po upływie doby wywieziono nas do Fordonu. Fordon to najcięższe więzienie w Polsce dla kobiet, pod Bydgoszczą. Paskudne więzienie, paskudna komendant. Baba szczerła nas, okłamywała świadomie inne więźniarki, że to my wszystkiemu jesteśmy winne.

Później wywieziono nas do Goldapi. To już było prawdziwe internowanie. Był to ośrodek wypoczynkowy. Nie był on taki zły, jeśli chodzi o warunki materialne. Paskudna była tylko ta świadomość, że nie można nam było wyjść z domu. Dom był na skraju Puszczy Rominickiej. Bardzo piękne wysokie drzewa, piękny krajobraz, a my zamknięte w tym domu wczasowym, otoczone żołnierzami. Siedziałam tam do samego końca. Dziewięć miesięcy bez możliwości wyjścia na świeże powietrze.

- Czy ktoś wspierał panią w tym trudnym okresie?

- Dostawałam listy od moich uczniów, kartki od przyjaciół, listy od kolegów mojego męża. Pisali tam np.: samochód jest zabezpieczony, córki mają się dobrze. Codziennie dostawałam po kilka kartek, każda innym charakterem, ale jednakowo podpisane: L.S. Potem się domyślałam, że chodziło o Ludzką Solidarność. Całe klasy do mnie pisywały. Te listy jakoś były przemycane przez przyjaciół, znajomych, dzieci moje w rekawie przynosiły je, aby uniknąć cenzury, bo one były podpisane imieniem i nazwiskiem i nie byłoby dobrze, by władze wiedziały, że internowana kobieta dostaje listy o treści: „Niech się Pani nie martwi, to się wszystko wkrótce skończy!”. Pamiętam rewizje. One się odbywały tak raz w miesiącu. Przyszła raz taka dosyć wstrętna baba, klawiszka. Pamiętam, że miałam wtedy tylko ten dylemat: gdzie schować, a nie wyrzucić listy od moich uczniów, bo uważałam to za pamiątkę, której nie powinnam wyrzucać. Miałam wtedy pastę do zębów w kartoniku. Włożyłam tam listy, zgniotłam to i wrzuciłam do śmietnika. Kosz na śmieci był wtedy wyjątkowo paskudny. Nie wnosiliśmy śmieci od kilku dni. Ja to tam wepchnęłam i wymieszałam. Kobieta zabrała mnie do tej łazienki i obmacała. Kiedy niczego nie znalazła, włożyła tę łapę do śmietnika. Ja ścierplam. Na szczęście nie przeszukała kosza dokładnie i nie znalazła tego nieszczęsnego kartonika. Łapę tam wsadziła i nie znalazła! (śmiech) Cieszę się teraz, bo mam pamiątkę do końca życia...

Paula Chmielowska, Paweł Korpyta, Aleksandra Wójcik

Autor plakatu:
Marcin Kamieniecki
Fot. Archiwum IPN

Strajk w Stoczni Gdańskiej po wprowadzeniu stanu wojennego

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych



> Aparat represji w PRL-u

Po wszystkich okropieństwach, które działy się w XX w., dziś już nikt nie ma wątpliwości, że system totalitarny nie jest dobrym systemem. Ogranicza wolność człowieka do minimum. W PRL-u zajmował się tym aparat represji stworzony przez NKWD w 1944 r., który przekształcił się w 1956 r. w Służbę Bezpieczeństwa.

Aparat represji zwany również policją polityczną jest jednym z ważniejszych – jeśli nie najważniejszych – organem sprawowania władzy w państwach totalitarnych.

System totalitarny niesamowicie zniewala człowieka. Tępi wolność słowa, wyznania, wolność osobistą. Widać jego działania w okresie aktywności Solidarności. Przykładem jest sfabrykowanie materiałów oczerniających Lecha Wałęsę i wysłanie ich do Norwegii do komisji przyznającej pokojową nagrodę Nobla.

W latach 80. SB miało pełne ręce roboty i oczywiście nie próżnowało. Jednym z ich większych problemów była Anna Walentynowicz, ponieważ zdecydowanie wyróżniała się i mogła stać się przywódcą, więc zajęli się nią zawczasu. Było to częste działanie SB – izolowanie jednostek, które są lub mogą się stać niewygodne dla władzy w przyszłości. Cały zarząd stoczni był przeciwko Annie Walentynowicz aż do końca na początku sierpnia 1980 r. została zwolniona z pracy. Miało być to nauczka dla wszystkich, aby na nic podobnego się nie odważyli. Jednak wbrew zamysłom SB stało się na odwrót.

Bardzo często praktykowanym sposobem represji było szantażowanie rodzin ludzi „niewygodnych” dla władzy. Często SB rewidowało mieszkania w zasadzie nie dlatego, że mieli nadzieję coś tam znaleźć, tylko aby uprzykrzyć życie represjonowanej jednostce. Oczerniano działaczy propagandowymi artykułami umieszczanymi w prasie. To wszystko miało na celu nakłonienie osoby inwigilowanej do zaprzestania jakichkolwiek działań potencjalnie niebezpiecznych dla władzy czy partii. Podpuszczano w różny sposób osoby inwigilowane, aby zniechęciły się do kontaktów z innymi działaczami w obawie przed tym, że któryś z nich „syple”. W ten sposób osoba poddawana represji usuwała się w cień i nie stanowiła już większego zagrożenia.

Represjonowani byli nie tylko działacze wolnych związków, ale również ludzie, którzy zbierali informacje o strajkach i prawdziwej sytuacji w stoczni i chcieli przekazać je dalej. Całe ekipy agentów inwigilowały takich ludzi. Zakładano podsłuchy, robiono to bez jakichkolwiek ograniczeń – nawet w konfesjonatach.

Wyżej opisane metody represji są jednymi z „łagodniejszych”. SB aresztowało, biło i okaleczało. Wielu ludzi było tak bestialsko torturowano, że do dziś mają poważne problemy zdrowotne. Wiele osób zmarło z powodu tak brutalnych represji.

Niedawno media media zrobiły szum wokół odszkodowań dla represjonowanych opozycjonistów. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak się czują się po tylu latach walki z władzami komunistycznymi represjonowani opozycjoniści, torturowani, zastraszani, opluwani. Dla większości tych ludzi udanie się do sądu i przypominanie sobie, o tym co dokonali, o tym, że cena, jaką za naszą wolność przyszło im zapłacić, często była wielokrotnie wyższa od nagrody, było w pewien sposób upokarzające. Czują się, jakby przechodzili prosić o jałmużnę.

Ludzie tacy po szeregu represji, myśleli, że komunizm, tortury, nękania są skończone, myśleli że żyją już w Polsce, o jaką walczyli, a żyją w ciasnych mieszkaniach z kilkuosobowymi rodzinami i emeryturami daleko poniżej średniej krajowej.

Niestety tak wygląda życie wielu, nie będzie tu żadną przesadą użycie tego określenia, ludzi którym zawdzięczamy wolność. Wielu z nich żyje samotnie, zapomniani przez resztę społeczeństwa, które zawdzięcza im życie w wolnej Polsce.

Myślę, że moja praca przynajmniej w małym stopniu prezentuje to, co SB robiło z ludźmi. Uważam, że dalej odczuwamy następstwa tych potwornych działań.

Michał Sidło

N namazaniu do rozmowy telefonicznej informujis i o :

- Anna WALENTYNOWICZ zatagimowana była w czasie pici wazy u tym bazy wazy z osadzaniem u areście do 48 godz. 7 tak:

Imię i nazwisko	Data	Godzina	Opis
Anna WALENTYNOWICZ	23. 11. 79	godz. 23 ⁵⁰	- zwolnienie 25. 11. 1979 g. 16 ¹⁰
"	16. 12. 79	" 19 ¹⁵	" 18. 12. 1979 g. 18 ³⁰
3. "	24. 03. 80	" 6 ⁴⁵	" 26. 03. 80 g. 6 ¹⁰
Walentynowicz	22. 04. 80	" 16 ³⁰	" 24. 04. 80 g. 15 ³⁰

- Lech WALESA zatagimowany był w czasie dwanaście wazy u tym piskierknie z osadzaniem u areście do 48 godz. 8 tak:

Imię i nazwisko	Data	Godzina	Opis
L. Walentynowicz	17. 12. 1978	godz. 15	- zwolnienie 18. 12. 1978 g. 17 ⁵⁰
2. "	10. 11. 1978	" 6 ³⁵	" 11. 11. 1978 g. 23 ²⁰
3. "	19. 03. 1980	" 9 ³⁰	" 21. 03. 1980 g. 9 ⁵⁰
4. "	25. 03. 1980	" 11 ¹⁰	" 27. 03. 1980 g. 10 ⁴⁰
5. "	31. 07. 1980	" 11 ⁴⁰	" 2. 08. 1980 g. 10 ⁴⁰

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Od prawej: A. Walentynowicz, L. Wałęsa, L. Bądkowski, B. Lis, J. Duda-Gwiazda. Wszyscy oni byli inwigilowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Zdjęcie wykonane 17 IX 1980 r. w sali klubu Ster – siedzibie MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

Władze komunistyczne stworzyły rozbudowany system zwalczania przeciwników politycznych. Osoby, które krytycznie odnosiły się do polskiej rzeczywistości, represjonowano różnymi metodami: od szantażu i kompromitowania po aresztowania i skrytobójstwa. Do najłagodniejszych form działania Służby Bezpieczeństwa należała obserwacja (inwigilacja). W 1980 r. poddano jej 239 tys. osób.

Fot.Fot. L. Biernacki



DEAR FRIEND

Federation of Fighting Youth was founded in 1984, during the state of war in Poland in these areas: towns of our country: Murów, Gładka and Gładow. Since then the FMW has increased in power and their members are in the several towns in Poland (about forty bigger towns).

The reason that we are united in Federation is our conviction about necessity of fighting not only with the communist social system but for everyone around us, because we want to pull them from the passing and apathy.

We are young, so we are interested in problems of young people.



FMW cooperates with all political organizations, which have similar ideas. We are interested in the development of the Polish Party. We are interested in the development of the Polish Party.



> FMW

Nie tylko dorośli walczyli z komuną, zakładając tajne organizacje. Na fali „Solidarności” powstała także Federacja Międzywojewódzka Młodzieży Walczącej. Jej członkami byli uczniowie szkół średnich.

Ośrodek gdański Federacji Młodzieży Walczącej (FMW) był jednym z najbardziej wpływowych regionów tej organizacji.

Federacja Młodzieży Walczącej w Gdańsku rozpoczęła swoją działalność w październiku 1984 roku – kilka miesięcy po powstaniu organizacji FMW w Warszawie. Powstała z inicjatywy uczniów IX Liceum Ogólnokształcącego. Jako Gdańska Federacja Młodzieży Walczącej zajęli się oni głównie wydawaniem pisma „Monit”. Nazwą tą organizacja posługiwała się do początku 1986 roku. Na przełomie października i listopada 1984 roku wydrukowano pierwszy numer FMW. Informacji o zawianiu się organizacji FMW Region Gdańsk rozwinęła się poprzez wyrażenie zaznaczonej obecności na ulicach Trójmiasta i udział w większych inicjatywach opozycyjnych w tym regionie, a także poprzez działalność w szkołach, gdzie prowadzono działalność wydawniczą oraz tworzone koła samokształceniowe, biblioteki czy organizowano przerwy milczenia lub inne biernie formy protestu. Zarówno w szkołach, jak i poza nimi, prowadzono akcje ulotkowe, plakatowe, masowe malowanie hasel, wywieszanie transparentów i wreszcie manifestacje uliczne czy happeningi, często połączone z czynnym oporem przeciwko organom komunistycznej władzy.

„Monit” – pismo federacji młodzieży walczącej regionu gdańskiego. Pierwszy numer gazetki ukazał się w końcu 1984 roku. Od tej pory był wydawany co dwa tygodnie aż do 1990 roku. „Monit” został założony przez Mariusza Wilczyńskiego i Kłaudiusz Moszczyński. Pismo było dostępne również poza Trójmiastem, niektóre egzemplarze były wysyłane do osób i grup zainteresowanych gazetką. W podziemiu wydano 108 numerów, a kilka, już w wolnej Polsce, legalnie.

Wojciech Kosciński, Michał Hyla

Fot. Robert Kosiński/Archiwum FMW

Co nam dała **solidarność?**
„Solidarność” oczami młodych



> Ananas

Do dziś pamiętam, jaki dostałem prezent od taty na I Komunię św. Był to ANANAS. Kto w dzisiejszych czasach pomyślałby o ananasie jako prezencie, i to komunijnym?

Ze wspomnień spisanych przez Klaudję Szamotulską



> Uczeń w PRL

Każdy z nas, młodych, wyobraża sobie inaczej normalny dzień u końca PRL. Większość młodzieży, myśląc o tym okresie, pewnie głównie myśli o kolejkach do sklepów. Postanowiłam jednak sprawdzić, jak wtedy wyglądała szara codzienność przeciętnego ucznia z tamtych lat.

Jak co dzień rano obudził mnie budzik o szóstej, żebym zdążyła na autobus do szkoły. Dziś na szczęście tata robił mi drugie śniadanie, więc mogłam dłużej pospać. Dobrze, że mama pracuje w stołówce dla obcokrajowców, więc nie musimy z roderzństwem stać w nocy w kolejkach do sklepu, jak to robią moje koleżanki.

Za kilka dni miało być Boże Narodzenie, a jeszcze niedawno rodzice martwili się, że nic na kartki nie mogli kupić. Mimo że tata stał w „ogonku” od trzeciej w nocy. Mama, jak wróciła z pracy wymieniała tatę, ale co z tego, jak i tak nic nie dostali, ani kawałka mięsa. Mamusia się załamała i płakała, że nie będzie miała, co na wigilijny stół postawić. Następnego dnia poszła do pracy i wyzaliła się panu, który zaopatrywał kuchnię, a on zaproponował, aby przyniosła jemu kartki. Dała mu wszystkie, które mieliśmy w domu. Nawet te babci. Powiedziała, że chce tylko mięso i wędlinę, a te na wódkę i czekoladę może sobie zatrzymać. Takich świąt jak te nie mieliśmy nigdy wcześniej. Okazało się, że dostaliśmy różnego rodzaju mięsa i wędliny najlepszej jakości. Rodzice byli szczęśliwi. Nocą podsłuchiłam, jak rozmawiali, że to wszystko zakupiono w sklepie dla milicji i wojska.

Za dwadzieścia siódma wyszłam na przystanek. Autobus przyjechał jak zwykle spóźniony i przepelniony. Ledwo weszłam do niego. Dobrze, że jechał ze mną mój starszy brat, Krzysiek, bo inaczej nie zmieściłabym się.

Lekcje zaczęły się o siódmej piętnaście. W planie były dwie fizyki, podstawy elektroniki (znowu ze Szczurem), historia (nauczycielka opowiadała, jakie przeszła piekło z matką, gdy została zesłana na Sybir, dlatego że była Polką i pochodziła z rodziny szlacheckiej), matematyka (kiedy ja zrobisz te zadania?!). Dobrze, że resztę dnia spędziliśmy na kabarecie, bo przepadała nam budowa maszyn i życie w rodzinie (chłopcy znowu zadawaliby głupie pytania).

Szkolny kabaret wystawiał skecz, jak jedziemy do szkoły i zachowujemy się w tramwajach i autobusach. Najlepsze było, gdy pokazano scenkę, kiedy Jarek siedzi z kolegą w autobusie na przystanku w Gdańsku Głównym. Wsiadł do pojazdu staruszek, a przyjaciel Jarka mówi: „Chodź, ustąpimy miejsca”. Na co Jarek odpowiada: „Niech się trzyma poręcz, tak szybko się nie zmęczę”.

Na przerwie chłopcy poszli do toalety palić, a dziewczyny szalały. Zastanawiali się, w czym pójdą w sobotę na dyskotekę. Mirka z Marzeną pokłóciły się o głupią aksamitkę do bluzki, którą jedna od drugiej pożyczyla i nie chce oddać, bo będzie jej na następnej dyskotekę pasowała. Nie rozumiem, dlaczego nie były dwie przyjaciółki kłócąc się o szmaty przy chłopakach z klasy? Nie jest im głupio, że pożyczają ubrania na imprezy? Jednak dobrze chodzić do szkoły mundurowej. Przynajmniej nie ma rewii mody, jak w szkole lwony. Nie muszę się kępować, że mam zaledwie jedną spódnicę i jedną bluzkę. Zresztą jak większość z nas.

Na ostatniej lekcji z Ewą namówiliśmy Piotrkę i Bogdana, aby szybko szli na przystanek i w „162” zajmowali tylne siedzenia. Jeszcze jedna zaleta chodzenia do męskiej szkoły. Przynajmniej nie wypadamy z autobusu. Dziś Ewa siedziała mi na kolanach. Jutro pewnie będzie odwrotnie. Choć i tak jest świetnie, bo tym, którzy próbują wsiadać przy „Locie”, nie zawsze się to udaje.

W „Sezamie” byliśmy z Bożeną, bo buty się mi rozpadają. Stałyśmy dwie godziny i kupiliśmy trzy rączniki i dwie ściereki do naczyń. A kartka na buty została. W przyszłym tygodniu będę miała może więcej szczęścia. Przyjaciółka mówiła, że jak zda maturę, chciałaby pracować w Peweksie albo w Baltonie. W tych sklepach można dostać pracę tylko „po znajomości”. Mogłaby mieć lepsze kosmetyki i ubrania niż te, które sprzedają w „Modzie Polskiej”. Boi się, że jej się nie uda, chociaż jest po Liceum Handlu Zagranicznego.

Następnego dnia była sobota. Na szczęście, bo można było obejrzeć ciekawy film na „Dwójce”. Akurat leciał „Miś” Barei. Trzeba było zakupić „Wieczór Wyrbeża”, w którym był program telewizyjny. Nasz stary lampowy telewizor często się psuł. Tata zastanawiał się na kupieniem nowego kolorowego, ale nie ruskiego „Rubina”, ponieważ podobno one same się zapalały. Na „Sony” jeszcze nas nie było stać. Sobota była zazwyczaj dniem bardzo pracowitym, ponieważ trzeba było rano sprzątać dokładnie mieszkanie, łącznie z klatką schodową, pomóc rodzicom przy praniu. Szkoda, że nie mieliśmy pralki automatycznej. Musiałbyśmy wtedy tylko wkładać brudne ubrania i wyjmować już czyste. A tak, to musimy jedna mamie pomagać przy praniu we frani, a druga w płukaniu i wyžynaniu ręcznym.

Lubiłam bardzo piątkowe popołudnia. Umawialiśmy się całą paczką u Jolki albo Aliny. Szliśmy do klubu osiedlowego. Czasami namawiałam dziewczyny na rower albo biegi po lesie wokół Srebrzyska. Miałam nadzieję, że nie będą znowu oglądać „Niewolnicy Izauri”. To była prawdziwa chała!

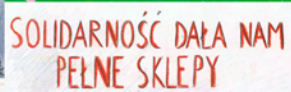
*Według wspomnień Beaty Wieckiej
Magdalena Kalwasińska*

Co nam dała solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Fot.

1. Archiwum prywatne,
Uczennice liceum w 1967 r.
2. Archiwum FMW, Sympatycy Federacji
Młodzieży Walczącej, II poł. lat
osiemdziesiątych XX w.



Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorzy plakatów:

1. Karolina Maciejewska
2. Sandra Kopeć
3. Klaudia Kruceń, Michałina Kijowska
4. Agnieszka Domagała, Martyna Puto
5. Karolina z Lipska, Karolina Marchała
6. Karolina Maciejewska

SOLIDARNOŚĆ



Daj jednych do rąk innych
Daj drugim do rąk innych
Jedni kochają innych
O Solidarności dostaliśmy doświadczenia
Solidarność jest naszą przyszłością
Wierzymy o nas dzisiaj
Solidarność nasza zmieniła świat
Ale nigdy nie skończyła się

Wierzymy, że Solidarność jest naszą przyszłością
Jedni kochają innych
O Solidarności dostaliśmy doświadczenia
Solidarność jest naszą przyszłością
Wierzymy o nas dzisiaj
Solidarność nasza zmieniła świat
Ale nigdy nie skończyła się

TAK



STOCZNIA GDAŃSKA

SOLIDARNOŚĆ

STRAJK



Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorka plakatu:
Sylvia Cukierska

> Jak zmieniła się Europa - najważniejsze daty

16 października 1978 – Polak Karol Wojtyła zostaje wybrany papieżem. W 1979 roku Jan Paweł II przybywa z pierwszą pielgrzymką do Polski. Padają tam słynne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi.”

14 sierpnia 1980 – wybuch strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, na którego czele stoi Lech Wałęsa zwolniony wcześniej z pracy za działalność w opozycji. Pod adresem komunistycznych władz stworzone zostają 21 postulatów. Między innymi ten, który dotyczy powstania niezależnych związków zawodowych. Było to zdarzenie bez precedensu w krajach pod dominacją sowiecką.

31 sierpnia 1980 – podpisanie Porozumień Sierpniowych pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku a komisją rządową. Dzięki strajkom, władze komunistyczne wynajdują zgodę na utworzenie niezależnych związków zawodowych. Powstaje „Solidarność”.

13 grudnia 1981 – wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Po 16 miesiącach nieznanej w Polsce powojennej wolności „Solidarność” zostaje zdelegalizowana. Tysiące ludzi zostaje aresztowanych, a władza używa siły przeciw swemu społeczeństwu.

5 października 1983 – Lech Wałęsa, przywódca „Solidarności”, uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla.

6 lutego 1989 – w Warszawie rozpoczynają się obrady okrągłego stołu, czyli rozmowy pomiędzy demokratyczną opozycją a komunistyczną władzą.

4 czerwca 1989 – pierwsze, częściowo demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu. Kandydaci opozycji zdobywają 160 na 161 możliwych w Sejmie i prawie wszystkie w Senacie. Powstaje niekomunistyczny rząd Polski. Premierem zostaje Tadeusz Mazowiecki.

9 listopada 1989 – rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej znosi ograniczenia w podróżowaniu do RFN. Mieszkańcy NRD nacierają na granicę. Granica zostaje otwarta, zaś Niemcy z obu państw niemieckich rozpoczynają burzenie muru berlińskiego. Rozpoczyna się proces zjednoczeniowy NRD i RFN.

17 listopada 1989 – studencka demonstracja rozpoczyna tzw. Aksamitną Rewolucję w Czechosłowacji. Obalone zostają rządy komunistyczne. Pierwszym niekomunistycznym prezydentem zostaje Václav Havel, znany pisarz i działacz opozycyjny. W 1993 dochodzi do podziału Czechosłowacji na Czechy i Słowację.

21 grudnia 1989 – w Rumuni wybuchła rewolucja, skierowana przeciw rządowi przywódcy partii komunistycznej, Nicolae Ceaușescu, który w jej wyniku zostaje rozstrzelany, a rząd obalony.

11 lutego 1990 – Estonia ogłasza suwerenność. Odstąpienie niepodległość w Republici Estonii nastąpiło w sierpniu 1991 roku.

15 marca 1990 – zostaje ogłoszona niepodległość Republiki Litewskiej. W styczniu 1991 roku wojska sowieckie razem z litewskimi komunistami próbują przejąć władzę w Wilnie. Litwini czynnie stawiają opór.

15 marca 1990 – zostaje ogłoszona niepodległość Republiki Łotewskiej.

15 marca 1990 – Michael Gorbaczow, od 1985 roku sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zostaje prezydentem ZSRR.

25 marca 1990 – pierwsze wolne wybory parlamentarne na Węgrzech. Wygrywa opozycyjne centroprawicowe Węgierskie Forum Demokratyczne. Przed nimi odbyły się obrady węgierskiego „okrągłego stołu”.

5 maja 1990 – parlament łotewski ogłasza niepodległość Łotwy

17 czerwca 1990 – po obradach tzw. „okrągłego stołu” w Bułgarii odbywają się pierwsze wolne wybory parlamentarne.

3 października 1990 – na mocy układu o przywróceniu jednolitości Niemiec z 20 września 1990 roku, ratyfikowanego przez parlamenty RFN i NRD, następuje oficjalne zjednoczenie Niemiec.

25 czerwca 1991 – Chorwacja i Słowenia ogłaszają opuszczenie federacji jugosłowiańskiej i proklamują niepodległość. Rozpoczyna się krwawa wojna domowa oraz rozpad Jugosławii. 26 czerwca armia federalna podejmuje atak na Słowenię, który po 10 dniach zostaje przerwany. Wojna przenosi się do Chorwacji.

19 sierpnia 1991 – w Moskwie dochodzi do nieudanej, próby puczu Wiktora Janaszewa, mającego na celu odsunięcie od władzy Gorbaczowa i zahamowania zmian w ZSRR. Wydarzenia te przyspieszają a rozpad imperium sowieckiego.

24 sierpnia 1991 – Ukraina proklamuje niepodległość.

8 grudnia 1991 – z inicjatywy prezydenta Borysa Jelicyna Rosja wraz z Ukrainą i Białorusią podpisuje umowę o likwidacji ZSRR i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw. 26 grudnia 1991 roku następuje formalne rozwiązanie ZSRR.

21 listopada 2004 – sfinalizowanie wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie, w których zmierzył się kandydat obozu władzy, urzędujący premier Wiktor Janukowycz oraz kandydat opozycji Wiktor Juszczenko, wywołuje wybuch protestów, które przeradzają się w Pomarańczową Rewolucję. W wyniku presji społecznej wybory zostają powtórzone. Wygrywa Juszczenko.

Maciej Góra

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

SOLIDARNOŚĆ
CO GDYBY NIE SIERPIEŃ 80
BERLIN 1989?
OKRAGŁY STÓŁ?
CZECHO -
- SŁOWACJA 1993?
ZSR 1991?

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorzy plakatu:

Adam Duchnowski, Szymon Jasirski, Paweł Świąder

AKCEPTACJA NIEZALEŻNYCH WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,
PRAWA DO STRAJKU, WOLNOŚĆ SŁOWA, DRUKU I PUBLIKACJI NADZIEJA
TOLERANCJA DETERMINACJA WYTRWAŁOŚĆ NA
ZMĘCZENIU, GORYCZY, UCZUCIU BEZSIŁNOŚCI NIE
MOŻNA BUDOWAĆ ZNIECHĘCENIE, NIEWIARA,
POCZUCIE DAREMNOŚCI SĄ
NISZCZĄCE W SKUTKACH

JUTRO ZALEŻY OD
NAS



KARY, SZYKANY I
REPRESJE NIE SĄ W
STANIE ZNISZCZYĆ

WIARY W ZWYCZYSTO
SOLIDARNOŚĆ DZIŚ, SUKCES JUTRO

O DEMOKRACJĘ, O PRAWDĘ, O LUDZKĄ GODNOŚĆ,
O PRAWORZĄDNOŚĆ, O SWOBODĘ PRZEKONAŃ, O SPRAWIEDLIWOŚĆ
DLA CAŁEJ OJCZYZNY O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ DZIĘKUJEMY

solidarność

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Autorka plakatu:
Marta Adamska

Podróżując po Polsce, widzimy, jak kolejne pokolenia wносиły swój wkład w rozwój kraju, uprawiając ziemię, wznosząc świątynie, zamki, pałace, fabryki czy uczelnie wyższe. W muzeach, archiwach i bibliotekach znajdujemy dowody wielorakiej aktywności i istotnych osiągnięć mieszkańców naszej Ojczyzny. Czerpali oni szeroko z idei i wynalazków rodzących się w świecie, wnosząc do nich zresztą niemal własny wkład. Ich życie – jako społeczeństwa – było pełne, składały się na nie sukcesy i porażki, radość i smutek, powodzenie i materialna bieda. Po roku 1944 dzieje Polski starano się sprowadzić tylko do tego, co negatywne i przygnębiające. Wprawdzie im dalej od okresu stalinowskiego, obraz przeszłości stawał się stopniowo coraz bardziej obiektywny, niemniej nadal dominowała teza, że wraz z nastaniem PRL kraj osiągnął najwyższe stadium rozwoju. Prawda była inna. To, co stanowi motor rozwoju każdego społeczeństwa – ludzka inwencja i wolność, poszukiwanie nowych rozwiązań – zostały skrepowane przez anachroniczne XIX-wieczne marksistowskie dogmaty, a o tym, co można, a czego nie można decydował wszechwładny urzędnik lub partyjny aparatchyk. Ci, którzy dusili się w tym gorsecie, buntowali się, inni opuszczali kraj, na ogół bezpowrotnie uszczuplając jego potencjał ludzki, a więc również kulturowy i gospodarczy.

Rzeczywistość po 1989 r. jest nie mniej skomplikowana niż realia, w których żyli Polacy przez stulecia. Jednak większość społeczeństwa odnalazła się, prędzej czy później, w nowych warunkach. Oczywiście niektórzy upadają pod ciężarem trudności. Ale i oni na ogół podnoszą się, zaczynają korzystać z wolności, realizując swoje plany i marzenia. O zdolności Polaków do wyzyskania możliwości, które dało im obalenie komunizmu, świadczą opinie młodego pokolenia zamieszczone na wystawie. Daje się w nich wyczuć wyrażoną pośrednio wiarę w to, że w Polsce ponownie nastał czas, w którym człowiek odzyskał prawo do poszukiwania indywidualnej drogi osiągania szczęścia, i że nie pozostaje to w sprzeczności z dążeniem do wspólnych celów narodowych.

*Naczelnik Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku
dr hab. Grzegorz Berendt*

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Małgorzata Stepko (1981) historyk

„Solidarność” pomogła obalić „żelazną kurtynę”, będącą synonimem braku wolności – wolności działania, wypowiedzania się, podróżowania – jednym słowem, braku swobody wyboru własnej przestrzeni życiowej.

„Solidarności” zawdzięczam to, że dziś mogę żyć, uczyć się i pracować w miejscu, które sama wybrałam, że czuję się dumnym obywatelem Polski, ale i pełnoprawnym obywatelem Europy i świata.

Dziedzictwem „Solidarności” jest nasza codzienna wolność, która w ciągu ostatnich dwudziestu lat stała się czymś naturalnym, oczywistym i niepodlegającym dyskusji.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Poznać świat, cały świat – to właśnie mi dała suwerenność Polski. Ta mała bordowa książeczka, dla wielu wcześniej nieosiągalna – paszport. Mogę szukać swego miejsca na ziemi poprzez doświadczenia, czasem eksperymenty, które „zabrane” zostały moim rodzicom w czasie ich młodości.

Wolność to możliwość wyboru (mimo wszystko często ograniczonego). Ale najważniejsze jest, by ten wybór był odpowiedzialny. Wolność nie jest bezmyślnością, tak bardzo teraz widoczną w naszym społeczeństwie. Nie wiem, czy Polacy „dorośli” do możliwości, jakie daje im współczesna rzeczywistość, czy potrafią się w niej odnaleźć. Nie mnie to oceniać.

Wierzę jednak, że moje postępowanie jest i będzie odpowiedzialne i na pewno nie oderwane od przeszłości. Historię należy znać, by móc wyciągać z niej wnioski, by móc dokonywać właściwych wyborów, by móc poznać świat.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Ewa Ambrozińska (1981)
socjolog

Mam 28 lat i – od kiedy pamiętam – paszport w szufladzie. Ważny 10 lat, ale tylko dlatego, że zdjęcie może się zdezaktualizować. Mam pewność, że kolejny dostanę bez przeszkód. Czysta formalność. Nie znam kolejek do konsulatów i oczekiwanie na decyzję władzy, czy mam prawo przekroczyć granicę. Mam prawo, bo mieszkam w wolnej Polsce.

Studia skończyłam w Gdańsku, tu też pracuję, ale skorzystałam ze swojej szansy zagranicznego stażu. Znając język i mając doświadczenie zawodowe zdobyte podczas studiów w Polsce, w niczym nie byłam gorsza od moich gospodarzy, nie czułam piętna państwa trzeciej kategorii, mogłam pokazać, jak wiele się w Polsce dzieje, jak się ciągle rozwija, jak goni zachodnich sąsiadów, korzystając z wywalczonych możliwości. Nie było mi wstyd przed Zachodem, że jestem z Polski. W końcu też mamy McDonald'sa, a moje ubrania noszą te same logotypy na metkach.

Mam szansę na życie w Europie, gdzie granice coraz mniej znaczą, gdzie ludzie rzadziej pytają „where are you from?” i gdzie możliwości rozwoju tam, gdzie człowiek chce, stają się coraz powszechniej dostępne, a coraz rzadziej stanowią przywilej dla nielicznej grupy wybrańców. Wolność Polski dała mi szansę na poznanie różnorodności i uniknięcie stereotypizacji. Decyduję o sobie i sama odpowiadam za swoje błędy.

Wolna Polska to Polska, która jeszcze ciągle nie dorosła, za którą jeszcze czasami się wstydzę, gdy tu-pie, że ma gorzej i coś jej się z tego powodu należy, ale która, mam nadzieję, nie zmarnuje szansy wywalczonej przez pokolenie moich rodziców, przez „Solidarność”!

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Agnieszka Meller (1982)
socjolog, politolog

Wciąż pamiętam długie kolejki w sklepach po cukier, a także kartki: tak zwany „przdział” na obywatela. Miałam wtedy 4–6 lat... Dzisiaj trudno sobie wyobrazić brak podstawowych produktów w supermarketach, a perfumy, dżinsy czy zagraniczne słodycze to codzienność, kiedyś niedostępna dla szarego ludu. Nigdy nie zapomnę wrażenia po zjedzeniu pierwszego w życiu banana ani mojej pierwszej lalki Barbie (tej oryginalnej!). Takie luksusy można było dostać tylko w Peweksie albo w Baltonie – za dolary, które również były trudne do zdobycia. Rodzice raczej nie podróżowali, napotykali bowiem trudności w uzyskaniu paszportu. Z kolei ja nie wyobrażam sobie, że mogłabym nie móc podróżować, czułabym się jak w klatce!

Jednym z największych uciemiężeń jest ograniczenie wolności człowieka i próba stłumienia w nim chęci poznania świata oraz innych opinii. Mawia się, że podróż kształcą. Gdy poznajemy odmienne kultury, religie, systemy polityczne, nasz światopogląd się zmienia. Stąd narzucone Polakom ograniczenia w czasach komunizmu.

Dzięki nowemu systemowi mogłam wyjechać i zamieszkać we Francji oraz w Portugalii, poznałam obce języki, nowe kultury, zaprzyjaźniłam się z obcokrajowcami oraz – co najważniejsze – mogłam swobodnie podróżować, a także rozwijać moje zdolności (między innymi lingwistyczne)!

Wolność należy się każdemu, bez względu na to, gdzie i kiedy się urodził. Dzięki tej wolności miałam także okazję wyjechać na Kubę, gdzie wciąż panuje ustrój komunistyczny, i tam przekonać się, jak było w Polsce za czasów młodości moich rodziców...

Oby już one nigdy nie powróciły.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Emilia Łoś (1985)

biotechnolog

Urodziłam się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gdy miałam rok, wybuchła elektrownia w Czarnobylu. Gdy skończyłam 5 lat, mój kraj zmienił nazwę na Rzeczpospolita Polska. Gdy zdawałam maturę, wstąpiliśmy do Unii Europejskiej.

Dziś jestem 25-letnią kobietą, ukończyłam studia biotechnologiczne w Polsce, odbyłam praktyki w Holandii, zjeździłam pół Europy, mam przyjaciół w wielu europejskich miastach. Wiem – mogę tu dużo. Jak będzie dalej? Teraz szukam pracy – na razie próbuję u siebie, w Polsce. Myślę, że zarówno dla mnie, jak i dla Rzeczypospolitej będzie to ważny egzamin...

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Urodziłam się w 1985 roku, Polska stała się wolna cztery lata później. Wychowywałam się zatem w zupełnie innym kraju niż moi rodzice czy starsi kuzyni.

Symbolem wolności jest dla mnie paszport. Moje pokolenie nie miało już trudności w zdobyciu go, więc czasem ciężko sobie wyobrazić, że dla naszych rodziców dokument ten stanowił przedmiot marzeń, bardzo często nieosiągalnych.

Dzięki przemianom zapoczątkowanym w Polsce nie mam kompleksów wobec rówieśników z Europy Zachodniej. Zawsze podkreślam, że zmiany, które zburzyły ustalony wcześniej polityczny porządek świata, zaczęły się w moim mieście.

W Rosji nie widzę wroga, a język rosyjski nie kojarzy mi się z nielubianymi lekcjami w szkole, jak starszym pokoleniom. Podczas licznych wyjazdów do Rosji i krajów byłego Związku Radzieckiego doświadczyłam niezwykle gościnności mieszkańców, a Gruzini lub Azerowie zawsze podkreślali, że Polacy to waleczny i niepokorny naród. To zaszczyt usłyszeć taki komplement od pełnych buty kaukaskich górali. W takich momentach byłam jeszcze bardziej dumna z tego, że jestem Polką.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Bianca Sadowska (1985)
filolog rosyjski

Gdy zapytałam mamę o to, czym była „Solidarność”, pokazała mi zdjęcie: Jan Paweł II klęczący pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, otoczony przez odwróconych plecami funkcjonariuszy SB. Ubrani po cywilnemu, pilnowali tłumu. W oddali widać Polaków modlących się u boku papieża o wolność. Wolność, którą po latach udało im się uzyskać, abym ja mogła być Polką, Europejką, pełnoprawną obywatelką świata. Milcząc z Janem Pawłem II czy strajkując z Lechem Wałęsą, „Solidarni Ludzie” uwolnili się od ograniczeń i tworzyli świat bez granic.

Planuję studia w Holandii. Przypominam sobie opowieści o trudach młodości moich rodziców, co motywuje mnie do jak najlepszego wykorzystania danej mi szansy. Moje możliwości są nieporównywalne z możliwościami starszego pokolenia, jednak wyznawane przez nas wartości się nie zmieniły.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Marta Wiśniowska (1992)
uczennica III klasy liceum

Solidarność to jedność i odpowiedzialność. Tak ją rozumie wiele osób. W tym wymiarze znaczeniowym jest ona dziś bezwzględnie aktualna i potrzebna.

Solidarność jako odruch serca zjednoczyła polskie społeczeństwo walczące z totalitaryzmem komunistycznym.

Solidarność jako instytucja i ruch wskazała drogę do zwycięstwa i poprowadziła naród ku wolności.

Solidarność jako wartość uniwersalna i ponadczasowa nakłada na nas odpowiedzialność dbania o wspólne dobro, wzajemnego wspierania się i wrażliwości na potrzeby słabszych.

Zdaniem wielu, polskie społeczeństwo, zrzucając jarzmo komunizmu, pomogło narodom zniewolonym przez totalitaryzm uwierzyć w lepszą przyszłość. Nie wychodząc poza własne europejskie podwórko, możemy wskazać kraje, które nie mogą w pełni cieszyć się wolnością i demokracją. Te społeczeństwa potrzebują solidarności.

Prezentujemy wypowiedzi studentów z Białorusi, Rosji i Ukrainy, uczestników wizyty studyjnej, zorganizowanej wiosną br. przez Dom św. Maksymiliana Kolbego w Gdańsku.

*Koordinator programów wschodnich
Nedim Useinov*

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Historia obfituje w wydarzenia, które zmieniały oblicze świata, w tym Europy: Wielka Rewolucja Francuska, rewolucja październikowa itd. Przełomowy charakter tych wydarzeń w dużej mierze wyznaczył kierunek rozwoju wielu państw europejskich.

Takim przykładem dla Europy był ruch „Solidarność”. „Solidarność” to symbol walki ludzi i robotników z ciężkim losem. „Solidarność” pokazała Europie, że trzeba i warto walczyć o swoje prawa: wolność słowa, poglądy polityczne, możliwość zrzeszania się i wyboru swoich przedstawicieli do organów władzy państwowej.

„Solidarność” obudziła narodową świadomość i stała się drogowskazem. Jako obywatelka Republiki Białorusi uważam, że dla mojego kraju jest to dobry przykład. „Solidarność” wywalczyła dla Polski samorządność, której u nas praktycznie brak. W dziejach Białorusi ani razu nie zorganizowano referendum lokalnego. Władza miejscowa najczęściej ma charakter reprezentacyjny i jest mianowana, a nie wybierana. W związku z tym należy szerzyć i popularyzować ideę samorządu na Białorusi.

Ludzie powinni wybierać swoją władzę. Najpierw jednak muszą to prawo wywalczyć, jak wywalczyła je „Solidarność”. Nikt nie twierdzi, że będzie to lekka walka. Jej koszt z pewnością jest wysoki. Niemniej uważam, że w tym wypadku cel uświęca środki. Nie można godzić się ze swoim położeniem i obojętnie patrzeć na sytuację polityczną w kraju.

Błędem jest myślenie, że od nas nic nie zależy. „Solidarność” uwierzyła w siebie i zmusiła do tego innych, osiągając wiele.

Proszę nie mówić, że w Polsce żyje się lepiej niż na Białorusi. Rzecz w tym, że Polska zapracowała na swój sukces gospodarczy i status w Europie.

Jestem pewna, że Europa jeszcze usłyszy o BIAŁORUSKIEJ SOLIDARNOŚCI!

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Maryna, Białoruś

Ruch „Solidarności” pomógł Polsce w obaleniu reżimu totalitarno-komunistycznego, który hamował rozwój ekonomiczny i kulturalny kraju oraz nie pozwalał na spokojne życie jego obywateli. Mieszkańcy całego globu stali się świadkami tzw. efektu domina, kiedy najpierw w Polsce, a potem w wielu innych europejskich państwach rozpoczął się upadek komunizmu.

Myślę, że ten proces nie powinien się zatrzymywać. Polska, jak starszy brat, powinna wspomagać walkę z komunizmem w takich krajach jak Birma.

Każdy ustrój polityczny ma swoje plusy i minusy. W niektórych krajach przyjął się socjalizm, w innych demokracja. „Solidarność” pokazała nam, jak pozytywnie przemiany demokratyczne wpłynęły na społeczeństwo i kraj.

Nie wolno jednak poprzestać na tym, co już zostało osiągnięte. Należy dalej się rozwijać i wspierać tych, którzy potrzebują pomocy.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Yuliya Koryagina, Rosja

„Solidarność” dała nam przykład i inspirację – do rozwoju, do walki o swoje prawa i sięgania po doświadczenia sąsiadów. „Solidarność” pomogła nam uwierzyć, że naród może samodzielnie wytyczać swoją przyszłość, a liderem może zostać zwykły człowiek. „Solidarność” zbliżyła narody, walczyła o wolność i pojednanie. Jest dla nas przykładem dążenia do wzajemnego poznawania się, zrozumienia i jedności.

Musimy nauczyć się świadomego dokonywania wyborów oraz pomagania innym. Przede wszystkim powinniśmy szanować się nawzajem oraz nauczyć się cierpliwości. Ważne jest, abyśmy potrafili być taktowni, lojalni oraz zdolni do respektowania opinii innych. Nie powinniśmy im siłą narzucać swojego punktu widzenia. Jak powiedziała Matka Teresa z Kalkuty: „Nie wezmę udziału w demonstracji antywojennej, kiedy zostałam zaproszona na demonstrację na rzecz pokoju”. Walka z tym, co negatywne, rodzi jeszcze więcej zła, a walka o pokój i dobro pomnaża je. Naszym zadaniem jest zainteresować się życiem ludzi zniechęconych i przywrócić nadzieję rozpaczającym. To jest możliwe. Za tym, kto potrafi wyznaczyć sobie cel i wytrwale do niego dążyć, pójdą inni, którzy jeszcze nie mają własnego celu. W każdym z nas tkwi ogromna siła, której sami nie dostrzegamy. Kto szuka prawdy dookoła siebie, błędzi, ponieważ odnajdzie ją w sobie. Każdy z nas posiada niewyczerpany potencjał. Wystarczy odkryć swoje możliwości i skorzystać z nich.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

„Solidarność” przede wszystkim dowiodła, że prosty człowiek może w trudnej chwili odnaleźć w sobie siłę i energię, żeby ruszyć do walki z dyktaturą i poprowadzić za sobą tłumy. Bardzo cennym przykładem dla nas, Ukraińców, jest odwaga i pewność siebie Lecha Wałęsy oraz innych działaczy solidarnościowych. Wzrost świadomości społecznej podczas wydarzeń z 2004 roku [Rewolucja Pomarańczowa – przyp. tłum.] wzbudził nadzieję na zmiany, która jednak się nie spełniła. Na przykładzie „Solidarności” widzimy, że sukces osiąga się nie tylko za pomocą emocjonalnych haseł. U podstaw zwycięstwa leży żmudna codzienna praca.

Byłoby dobrze, gdyby młodzi Ukraińcy uwierzyli w swoje siły. Są w stanie doprowadzić do upragnionych zmian dzięki swojej energii i zdecydowaniu. Teraz potrzebujemy prawdziwego przywódcy, który stanie na czele całego narodu. Dzieło liderów „Solidarności” stanowi przykład dla innych narodów, dążących do przemian i budowania społeczeństwa demokratycznego w swoich krajach. Cenna jest świadomość, że skoro komuś się udało, to zmiany na lepsze są możliwe. Dzisiaj realia są inne, wzrosła rola czynników ekonomicznych w życiu społecznym. Jak dawniej jednak trzeba pamiętać, że jeżeli ma się cel, marzenia i dobry plan, to wszystko będzie dobrze.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Myślę, że sama nazwa ruchu społecznego „Solidarność” odzwierciedla jego główną ideę, czyli jedność dążeń wszystkich Polaków. „Solidarność” powstała jako ruch walczący o wolność, niezależność i demokrację. W pewnym momencie polskie społeczeństwo dojrzało do zmian, do obalenia totalitaryzmu i samodzielnego decydowania o własnym losie.

Gdyby porównać solidarnościowy zryw, który zjednoczył naród, z tym, co obecnie odbywa się na Ukrainie, to porównanie takie nie byłoby korzystne dla mojego kraju. Polacy w latach osiemdziesiątych XX w. odważnie wysunęli swoje postulaty wolności i demokracji. Walczyli do końca o wspólną sprawę pomimo ofiar wśród swoich działaczy.

Współczesne ukraińskie społeczeństwo dąży do przemian, ale ruch ten nie jest wystarczająco aktywny. Napotkawszy opór ze strony organów władzy, Ukraińcy, zamiast dalej walczyć, poddają się. Polacy w trudnej chwili stanowczo kontynuowali opór. Tym właśnie różnią się od Ukraińców.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Nataliia Osychniuk, Ukraina

Dla mnie „Solidarność” to efekt dążenia narodu (obywateli) do wzięcia władzy w swoje ręce, chęć zmian, możliwość zjednoczenia się we wspólnym wysiłku. Ten ruch to dobry przykład dla Ukraińców.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Anastasiia Romaniuk, Ukraina

„Solidarność” to ruch, który pomógł narodowi polskiemu uwierzyć w to, że wszystko można zmienić na lepsze. Trzeba tylko znaleźć lidera, jak to wówczas zrobili Polacy.

Poza tym uważam, że ruch ten jest przykładem nie tylko dla polskiego narodu, ale i dla ukraińskiego. Dowiódł, że zwykła klasa robotnicza może wiele osiągnąć bez pomocy inteligencji. W ten sposób rok 1980 stał się rokiem, w którym naród się zjednoczył, to znaczy zjednoczyły się wszystkie warstwy społeczne bez podziału na robotników i inteligencję.

Ruch ten doprowadził do narodzin demokracji, wolności słowa... A najważniejsze jest to, że władze zaczęły myśleć o narodzie.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Co nam dała „Solidarność”?

– Umiejętność walki przeciwko ustrojowi totalitarnemu w trudnych warunkach. Powszechnie wiadomo, że człowiek sam jest w stanie zdziałać mniej niż przy pomocy innych. „Solidarność” udowodniła, że mając siły i pewność siebie, można osiągnąć sukces!

– Respektowanie opinii innej osoby, innego narodu. Umiejętność prowadzenia dialogu z różnymi ludźmi.

– Mieć „iskrę”. Mieć nadzieję i nie poddawać się!

Ukraińcy, niestety, nie mają tej iskry. Oni nie walczą. Pogodzili się ze swoim losem – to źle. Trzeba zacząć od siebie! Zadać sobie pytanie: „Czego pragnę? Jakie jest moje miejsce na tym świecie? Co chciałabym zmienić?”. A potem działać! Trzeba się nie bać, iść do przodu!

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

„Solidarność” pomogła nam zrozumieć, że każdy może zmienić swoje życie. Wystarczy, że uważnie wysłuchamy opinii innych i razem zdecydujemy, co jest najważniejsze. Pojęcie „solidarność” wyraża pragnienia, jedność ludzi dążących do osiągnięcia celu, jakim jest demokracja.

W pewnym momencie ludzie poczuli potrzebę zjednoczenia. Po wprowadzeniu w kraju demokracji każdy obywatel czuje się dumny i otwarcie wypowiada swoje opinie. Myślę, że to jest wielkie osiągnięcie. Gdy zmieni się świadomość człowieka, nikt już nie jest w stanie tego cofnąć.

Co nam dała
solidarność?

„Solidarność” oczami młodych

Liubov Skoroda, Ukraina